

NUMER  
1/2021 (123)  
STYCZEŃ /  
LUTY

# zwyciężamy **miłością**

Dwumiesięcznik Grupy Modlitewnej Św. Ojca Pio w Nowym Sączu



Nawracajcie się  
i wierzcie  
w Ewangelię



## NASZE KALENDARIUM

### Spotkania modlitwne

6.03. godz. 19.00

10.04. godz. 19.00

1.05. godz. 19.00

**Adoracja** godz. 17.00

II i IV środa miesiąca

**Koronka do Bożego**

**Miłosierdzia** godz. 15.00

I i III czwartek miesiąca

11.02 MB z Lourdes  
(nowenna od 2.02)

17.02 Środa Popielcowa

19.03 św. Józefa Patrona  
Kościoła  
(nowenna od 10.03)  
i rozpoczęcie Roku  
Rodziny

1.04 Wielki Czwartek  
godz. 21.00 Adoracja  
Pana Jezusa w Ciemnicy

2.04 Wielki Piątek  
godz. 22 Adoracja Pana  
Jezusa w Grobie

11.04 Niedziela  
Miłosierdzia Bożego

Strony internetowe, które warto otworzyć  
<http://ojciecpio.com.pl>  
[www.kapucyni.pl](http://www.kapucyni.pl)

## Niepokój Józefa

*Wszystko jest zagadkowe i niezrozumiałe  
Począwszy od owocujących drzew  
A skończywszy na dojrzewającym owocu  
żywota Twojej małżonki,  
Drżący Józefie, znawco drzewa.  
Patrzysz na synagogi wzlatujące  
z krzykiem do nieba i modlisz się:  
Jestem głodny twoich owoców  
Tajemniczo która się zaczyna  
W niezrozumiałych ogrodach  
Wysłuchaj modlitwy mojego głodu  
I nie ukrywaj przede mną swojej twarzy.*



*Ucisz swe serce Józefie,  
Nie bój się.  
Wróć do domu, ułóż się do snu  
I cierpliwie czekaj na przyjście anioła  
Który powie Ci prawdę  
O owocach  
Ale pamiętaj  
Chociaż ją zrozumiesz  
Wciąż będziesz niespokojny  
Jak każdy człowiek, który jest sąsiadem Boga.*

*Roman Brandstaetter*

### KOMUNIKAT

#### NOWY NUMER

#### RACHUNKU BANKOWEGO

Wpłaty na prenumeratę naszego  
pisma można dokonać na konto:  
**60 8811 0006 0000 0048 7272 0001**  
**Parafia Rzymsko-Katolicka**  
**pw. św. Małgorzaty**  
**Pl. Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz**

### TELEGRAM do CZCICIELI

#### św. OJCA PIO

Podziękowania i prośby o modlitwę  
przekazywane naszej Grupie są po-  
lecane Dobremu Bogu za wstawien-  
nictwem naszego patrona podczas  
pierwszobrotnich modlitwnych  
spotkań i Adoracji Najświętszego  
Sakramentu w II i IV środę miesiąca.

## Zwyciężajmy Miłością - Dwumiesięcznik Grupy Modlitwnej Ojca Pio w Nowym Sączu

Redaguje zespół: ks. Andrzej Liszka (moderator Grupy), Wojciech Kudyba (red. nac.) Beata Kudyba, Anna Jasiolec (korekta),  
Maria Ross, Magdalena Druska, Janusz Jasiolec, Janina Koza, o. Wiesław Krupiński SJ

Adres redakcji: Plac Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz

Adres do korespondencji: A. J. Jasiolec, ul. Grodzka 28/24, 33-300 Nowy Sącz, e-mail: [anna\\_jasiolec@o2.pl](mailto:anna_jasiolec@o2.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autora.



## Formowanie naszych serc

Podczas grudniowego spotkania naszej Grupy rozpoczęliśmy kolejny rok formacji, którego mottem są słowa naszego patrona św. O. Pio: „Eucharystia boskim pocałunkiem miłości”.

## Pomoc potrzebującym

W ostatnim czasie z ofiar złożonych na działalność charytatywną Grupy przekazaliśmy pomoc 3. osobom na leczenie i rehabilitację. Do Dzieła Pomocy św. Ojca Pio w Krakowie przekazaliśmy czapki damskie wykonane przez siostrę Franję z naszej Grupy.

## Modlitwa o powołania

Duchowe Dzieło Pomocy Powołaniom z Zakonu Kapucynów Prowincji Krakowskiej dziękuje nam za modlitwę w intencji powołań, prosząc o dalsze szturmowanie Nieba naszymi modlitwami, pa-

miętając słowa Jezusa „proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo”.

## Dzień Chorego - 11 lutego 2021 r.

W Święto Matki Bożej z Lourdes przeżywać będziemy XXIX Światowy Dzień Chorego.

opr. M. Druska

## Modlitwa chorego

*Dziękuję Ci Jezu za to,  
że przyszedłeś do mojej duszy,  
że posiłkłeś mnie Swoim Ciałem,  
bo bez Ciebie nie udźwignęłabym tego  
krzyża, który nałożyłeś mi na ramiona.  
Jezu, bez Twojej pomocy nie mogłabym  
znieść tych wszystkich dolegliwości,  
ból, gorączki, nocy bez snu,  
bolesnych zabiegów, ciężkiej operacji.  
Jezu bądź moim Życiem, moją Mocą  
i moim Wspomożycielem. Amen*

## KOMUNIKAT

**Od 1 grudnia 2020 r. zmiana numeru rachunku bankowego  
Parafia Rzymsko-Katolicka pw św. Małgorzaty Nowy Sącz Pl. Kolegiacki 1  
60 8811 0006 0000 0048 7272 0001**

### LUTY

**Módlmy się w intencji kobiet - ofiar przemocy, aby były chronione przez społeczeństwo,  
a ich cierpienia były dostrzegane i wysłuchiwane.**

### MARZEC

**Módlmy się o to, abyśmy przeżywali sakrament pojednania z odnowioną głębią,  
żeby cieszyć się nieskończonym miłosierdziem Bożym.**

### KWIECIEŃ

**Módlmy się za osoby, które narażają swoje życie, walcząc o podstawowe prawa  
w dyktaturach, w reżimach autorytarnych, a nawet w przeżywających  
kryzys demokracjach.**

## SPOTKANIA W INTERNECIE

**Spotkania Grupy są transmitowane przez stronę Parafii św. Małgorzaty  
[http://www.aztv.pl/bazylika\\_sw\\_malgorzaty.php](http://www.aztv.pl/bazylika_sw_malgorzaty.php)**





# XXIX Światowy Dzień Chorego 2021 r.

*Jeden jest wasz Nauczyciel,  
a wy wszyscy braćmi jesteście (Mt 23, 8).  
Relacja zaufania u podstaw opieki nad chorymi*

## Drodzy Bracia i Siostry!

Obchody XXIX Światowego Dnia Chorego, które odbędą się 11 lutego 2021 r., we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, to odpowiedni moment, by zwrócić szczególną uwagę na chorych i na tych, którzy się nimi opiekują, zarówno w miejscach przeznaczonych na ich pielęgnację, jak i na łonie rodziny czy wspólnot. Nasze myśli kierujemy w szczególności do tych, którzy na całym świecie cierpią z powodu skutków pandemii koronawirusa. Wszystkim, zwłaszcza najuboższym i usuniętym na margines wyrażam moją duchową bliskość, zapewniając o trosce i miłości Kościoła.

1. Temat tego dnia czerpie inspirację z fragmentu Ewangelii, w którym Jezus krytykuje obłudę tych, którzy mówią, ale nie czynią (por. Mt 23, 1-12). Kiedy wiara sprowadza się do pustej retoryki, nie angażując się w historię i potrzeby drugiego, wówczas brakuje spójności między wyznawaną wiarą a prawdziwym życiem. Jest to poważne zagrożenie. Dlatego Jezus używa mocnych wyrażań, aby ostrzec przed niebezpieczeństwem popadnięcia w bałwochwalstwo samego siebie i stwierdza: „Jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście”. (...)

Wobec sytuacji potrzeby brata i siostry, Jezus przedstawia wzór zachowania całkowicie przeciwny obłudzie. Proponuje, by zatrzymać się, wysłuchać, nawiązać bezpośrednią i osobistą relację z drugim człowiekiem, poczuć dla niego czy dla niej empatię i wzruszenie, zaangażować się w jego cierpienie do tego stopnia, by zatroszczyć się o niego w posłudze (por. Łk 10, 30-35).

2. Doświadczenie choroby sprawia, że odczuwamy naszą bezradność, a jednocze-

śnie wrodzoną potrzebę drugiego człowieka. Jeszcze wyraźniejszym staje się fakt, iż jesteśmy stworzeniem i w sposób oczywisty odczuwamy naszą zależność od Boga. Gdy jesteśmy chorzy, niepewność, strach a niekiedy przerażenie przenikają bowiem nasze umysły i serca. Znajdujemy się w sytuacji bezsilności, ponieważ nasze zdrowie nie zależy od naszych zdolności ani od naszego „zatroskania” (por. Mt 6, 27). Choroba narzuca pytanie o sens, które w wierze skierowane jest do Boga: pytanie, które szuka nowego znaczenia i nowego kierunku dla egzystencji, a które niekiedy nie od razu może znaleźć odpowiedź. W tych żmudnych poszukiwaniach nie zawsze są w stanie nam pomóc przyjaciele i krewni.

Symboliczna pod tym względem jest biblijna postać Hioba. Jego żona i przyjaciele nie potrafili towarzyszyć mu w nieszczęściu, wręcz przeciwnie, oskarżają go, potęgując jego samotność i zagubienie. Hiob wpada w stan opuszczenia i niezrozumienia. Ale właśnie poprzez tę skrajną kruchość, odrzucając wszelką obłudę i obierając drogę szczerości wobec Boga i wobec innych, sprawia, że jego uporczywe wołanie dociera do Boga, który w końcu odpowiada, otwierając przed nim nową perspektywę. (...)

3. Choroba ma zawsze oblicze, i to nie tylko jedno: ma oblicze każdego chorego i każdej chorej, także tych osób, które czują się lekceważone, wykluczone, ofiar niesprawiedliwości społecznej, która odmawia im praw podstawowych. Obecna pandemia ujawniła wiele nieprawidłowości w systemach opieki zdrowotnej oraz braki w zakresie pomocy udzielanej chorym. Osoby starsze, najstarsze i najbardziej bezbronne nie zawsze mają zapewniony dostęp do opieki i nie zawsze odbywa się to w sposób sprawiedliwy. Zależy to od decyzji politycznych, sposobu zarządzania zasobami i zaangażowania osób zajmujących odpowiedzialne stanowiska. Inwestowanie środków w leczenie i opiekę nad chorymi jest



prioritytem związanym z zasadą, że zdrowie jest podstawowym dobrem wspólnym. Jednocześnie pandemia uwyatdniła poświęcenie i wielkoduszność pracowników służby zdrowia, wolontariuszy, pracowników i pracownic, księży, zakonników i zakonnic, którzy dzięki profesjonalizmowi, ofiarności, poczuciu odpowiedzialności i miłości bliźniego pomagali, pielęgowali, pocieszali i służyli wielu osobom chorym i ich rodzinom. To milcząca rzesza mężczyzn i kobiet, którzy postanowili spojrzeć na te oblicza, troszcząc się o rany pacjentów, których odczuwali jako bliskich z racji wspólnej przynależności do rodziny ludzkiej.

Bliskość jest tak naprawdę cennym balsamem, który daje wsparcie i pocieszenie tym, którzy cierpią w chorobie. Jako chrześcijanie, przeżywamy bliskość jako wyraz miłości Jezusa Chrystusa, Dobrego Samarytanina, który ze współczuciem stał się bliskim każdego człowieka zranionego przez grzech. Zjednoczeni z Nim przez działanie Ducha Świętego jesteśmy powołani, by być miłośnierni jak Ojciec i miłować zwłaszcza naszych braci chorych, słabych i cierpiących (por. J 13, 34-35). (...)W związku z tym chciałbym przypomnieć o znaczeniu solidarności braterskiej, która wyraża się konkretnie w służbie i może przybierać różne formy, które wszystkie są ukierunkowane na wspieranie naszego bliźniego. „Służenie oznacza troszczenie się o osoby słabe w naszych rodzinach, w naszym społeczeństwie, w naszym narodzie”. (...) W tym zaangażowaniu każdy jest w stanie „zostawić na boku swoje dążenia, oczekiwania, swoje pragnienia bycia wszechmocnym w obliczu konkretnego spojrzenia najsłabszych.” (...)

4. Dla dobrej terapii decydujące znaczenie ma aspekt relacyjny, dzięki któremu można mieć podejście całościowe do chorego. Docenianie tego aspektu pomaga również lekarzom, pielęgniarkom, specjalistom i wolontariuszom, aby otoczyć opieką osoby cierpiące, aby im towarzyszyć w procesie uzdrowienia, dzięki relacji międzyosobowej, opartej na zaufaniu. Chodzi zatem o ustano-

wienie paktu między osobami potrzebującymi opieki a tymi, którzy się nimi opiekują; paktu opartego na wzajemnym zaufaniu i szacunku, szczerości i dyspozycyjności, aby przezwyciężyć wszelkie bariery obronne, umieścić w centrum godność chorego, chronić profesjonalizm pracowników służby zdrowia i utrzymywać dobre relacje z rodzinami pacjentów.

To właśnie ta relacja z osobą chorą znajduje niewyczerpane źródło motywacji i mocy w miłości Chrystusa, jak pokazuje tysiącletnie świadectwo mężczyzn i kobiet, którzy stali się świętymi służąc chorym. Z tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa wypływa bowiem ta miłość, która potrafi nadać pełen sens zarówno sytuacji pacjenta, jak i tego, kto się o niego troszczy. Zaświadczają o tym wielokrotnie Ewangelia, ukazując, że uzdrowienia dokonane przez Jezusa nigdy nie są gestami magicznymi, lecz zawsze są owocem spotkania, relacji międzyosobowej, w której dar Boży, ofiarowany przez Jezusa, odpowiada na wiarę osoby, która go przyjmuje, co podsumowują słowa, które Jezus często powtarza: „twoja wiara cię ocaliła”.

5. Drodzy bracia i siostry, przykazanie miłości, które Jezus pozostawił swoim uczniom, znajduje konkretną realizację także w relacji z chorymi. Społeczeństwo jest bardziej ludzkie, jeśli potrafi bardziej zatroszczyć się o swoich słabych i cierpiących członków, a zdoła czynić to skutecznie będąc ożywione miłością braterską. Dążmy do tego celu i sprawy, aby nikt nie został pozostawiony sam sobie, aby nikt nie czuł się wykluczony lub opuszczony.

Powierzam wszystkich chorych, pracowników służby zdrowia i tych, którzy troszczą się o cierpiących, Maryi, Matce Miłosierdzia i Uzdrawieniu Chorych. Niech z Groty w Lourdes i z Jej niezliczonych sanktuariów na całym świecie wspiera naszą wiarę i naszą nadzieję, i pomaga nam troszczyć się o siebie nawzajem z bratnią miłością. Wszystkim i każdemu z was z serca udzielam mojego błogosławieństwa.



# „Eucharystia Boskim pocałunkiem miłości...”

**ks. Andrzej Liszka**



Żyjący w XIX wieku, rosyjski pisarz Iwan Siergiejewicz Turgieniew w opowiadaniu „Kościołup” opisuje historię młodej kobiety, która po upadku ze schodów stała się kaleką. Nie mogła ani stać, ani siedzieć, musiała leżeć. Dobrzy ludzie nie opuszczali jej. Przynosili jedzenie i wodę. Kapłan przychodził do niej z Komunią Świętą.

Pisarz przytacza rozmowę tej kobiety z człowiekiem, który przyszedł ją odwiedzić. Gdy zapytał, czy nie jest jej smutno, usłyszał słowa, które wprawiły go w zdumienie. Mówiła tak:

„Cóż mam poradzić? Nie chcę kłamać – z początku bardzo mi było ciężko; a potem przyzwyczaiałam się, przebolełam; co tam – innym jeszcze gorzej bywa. [...] Są tacy, co nawet przytulić się gdzie nie mają! Inny znów ślepy albo głuchy. A ja, Bogu dzięki, widzę doskonale wszystko, słyszę wszystko.

Kret pod ziemią kopie – i to słyszę. I zapach każdy poczuje, nawet żeby był najślabszy! Gryka w polu zakwitnie albo lipa w ogrodzie, mnie o tym mówić nie trzeba: pierwsza od razu poczuje. Niech tylko wietrzyk z tamtej strony powieje.

Nie, po co Pana Boga obrażać? Dużo jest takich, co im gorzej niż mnie. Chociażby to: zdrowemu człowiekowi bardzo łatwo zgrzeszyć, a ode mnie grzech sam odstąpił. [...] Nic mi nie potrzeba; ze wszystkiego jestem zadowolona, a najważniejsze jest to, że każdego dnia Chrystus w Komunii św.

składa na moim sercu cudowny pocałunek miłości. Bogu niech będą dzięki”.

## Nuklearna siła Miłości

Z Bożą pomocą rozpoczynamy kolejny rok naszych wspólnych spotkań na modlitwie w przeznaczonej bazylice św. Małgorzaty, Sanktuarium Przemienienia Pańskiego. Rozpoczynamy nowy rok formowania naszych serc. Myślą przewodnią, która nam będzie w tym roku towarzyszyć, są nieco sparafrazowane słowa naszego Świętego Patrona O. Pio: „Eucharystia Boskim pocałunkiem miłości”. Wszystkie katechezy rozpoczynającego się roku będą dotyczyć tajemnicy tego wspaniałego daru, w którym Chrystus Pan nieustannie czeka na spotkanie z człowiekiem.

Nie ukrywam radości, z jaką osobiście wkraczam w ten rok. Cieszę się i ufam, że będzie on dla mnie czasem umocnienia zażyłości z Panem Jezusem, którego codziennie sprowadzam na ołtarz, a który siebie i swoją ogromną miłość do nas zamknął w kawałku chleba. Gorąco ufam, że w tym trudnym, pandemicznym czasie, w którym wielu rozluźniło swą więź z Chrystusem Eucharystycznym, katechezy te obudzą w naszych sercach pragnienie częstszego umacniania się Ciałem Chrystusa i adorowania Tego, który dniem i nocą jest z nami w tabernakulach całego świata. Oto źródło siły dla naszego globu! Ktoś powiedział, że Eucharystia jest nuklearną siłą Miłości, zaś każde tabernakulum jest zadziwiającą centralą energetyczną miłości dla całego świata.

## Każdy szuka Miłości

Faktem jest, że ludzie szukają miłości, ale błędem jest, że oczekują, iż przyjdzie ona do nich jak poryw uczuć, który



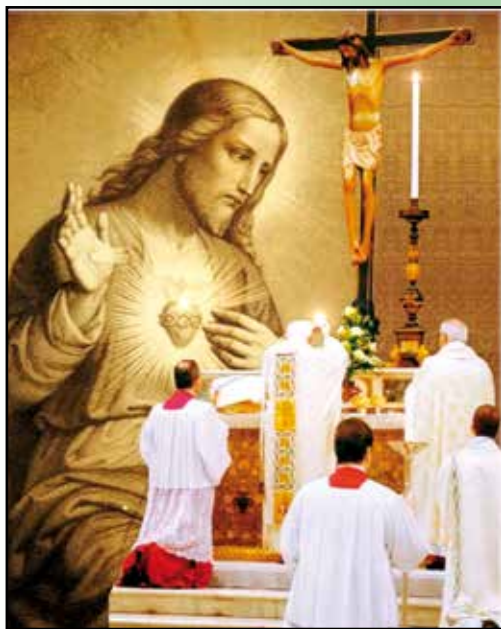


łatwo i bez wysiłku pozwoli im kochać się nawzajem. Nie kocham już męża – mówi kobieta, która utraciła narzeczeńskie uczucia. Nie kocham już żony, mówi pan, w którego sercu wygasło zafascynowanie towarzyszką życia. Nienawidzę swego małżonka – mówią ci, którzy poranili się emocjonalnie. Nie ma uczuć, nie ma tego wiatru, co popycha, w jego miejsce przyszła niechęć do kogoś bliskiego – czyli nie ma miłości! Czyli wynoś się z domu, czyli żądam rozwodu. To nic, że to tragedia dla dzieci, to nic, że syn czy córka skazani będą w przyszłości na duże kłopoty w swoim małżeństwie. Ja już nic nie czuję i po co się razem męczyć? Łatwo o taką decyzję tym bardziej, kiedy koleżanka – często sama już rozwiedziona – radzi z całego serca: rozwiedź się i ty! Kiedy to samo powtarza psycholog i adwokat – zazwyczaj po przyjęciu solidnej zapłaty. Kiedy takie rozwiązania sugerują kolorowe czasopisma. Tylko Kościół doradza co innego. Kościół mówi: „Idź do Jezusa, który umiłował nas do końca swych ludzkich i boskich możliwości. Idź do Tego, który już więcej uczynić nie mógł. Opuścił Dom Ojca, przebrał się w łachmany ciała ludzkiego, oblekł się w nędzę i poniżenie. Do końca wyniszczył się w cierpieniu i męce, wreszcie zrezygnował nawet z ludzkiego ciała, by je przemienić w eucharystyczne. Idź do Niego, a tam znajdziesz miłość, która ocali ciebie i twoich bliskich. To nie będzie tak porywające jak głębokie zakochanie. To będzie miłość mocna jak skała, większa niż uczucie, potężniejsza niż zakłamanie, niż pycha, to będzie miłość, która pozwoliła kiedyś pewnemu Człowiekowi dobrowolnie oddać życie za innych w męczarni krzyża.

### Msza to nie spektakl

Gdzie szukać konkretnie takiej miłości? Właśnie w Eucharystii, która jest boskim pocałunkiem miłości. To w Eucharystii jest potęgą odwiecznej miłości Ojca i Syna i Ducha Świętego. Tam Syn oddaje

się Ojcu w miłości niezmiennej, większej niż wszelki grzech, słabość, większej nawet niż śmierć. Kiedy opowiadał ludziom o takiej miłości, która nigdy się nie kończy, nie unosi się gniewem, pychą, nie pamięta złego, odpowiadają mi: księżo, gdzie takiej miłości dziś szukać? Właśnie w Eucharystii. Ona jest tam ukryta w znakach Bożego Ciała i Krwi Pańskiej. Eucharystia - Msza św. nie jest spektaklem do oglądania. To ofiara i ucztą, w których trzeba umieć uczestniczyć. To Boski pocałunek miłości, który trzeba umieć przyjąć.



Bo przecież nie wystarczy biernie stać i patrzeć na ołtarz. Trzeba zestroić swoje serce ze skromnością liturgicznych znaków. A w świecie, gdzie media prześcigają się w mnożeniu wrażeń i emocji, nie będzie to łatwe. Pan Bóg nie jest reżyserem efektownego przedstawienia czy jakiegoś show. On postępuje inaczej. Pamiętajcie z dzieciństwa bajki opowiadające o królewiczu, który przebrał się za żebraka i szukał kobiety, która by pokochała jego serce, a nie majątek i królewską władzę? Msza św. jest czymś podobnym. Wszechpotężny Król, Bóg życia wiecznego i wiecznej miłości skrył się w tych prostych znakach,



bo chce, byśmy Jego samego pokochali, a nie widzialne piękno obrzędu religijnego. Ludzie pyszni i płytycy, przechodząc obok Mszy św., nie odkryją w niej nic. Ci naprawdę pragnący doświadczyć Boskiego pocałunku miłości, ci naprawdę szukający nieśmiertelnej miłości zachwycą się natomiast tym, że Eucharystia jest jej źródłem. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus po przyjęciu I Komunii św. mówiła: „Ach! jakże słodki był dla mojej duszy pierwszy pocałunek Jezusa!... Był to pocałunek miłości; czułam, że jestem kochaną i sama również mówiłam: „Kocham Cię, oddaję się Tobie na zawsze”.

### Skąd brać siłę miłości

Można powiedzieć, że Eucharystia pełni w naszym życiu wewnętrznym podobną funkcję, jak silnik w samochodzie. On daje wszystkim urządzeniom pojazdu energię, by mogły poprawnie funkcjonować. Msza daje nam energię miłości potrzebną nam w naszej codzienności. Oczywiście każdy znający się choć trochę na motoryzacji wie, że silnika od mercedesa nie da się wstawić do ciągnika. Że silnik ciężarówki na nic się zda w motocyklu. Tak samo Eucharystia też nie ożywi wszystkiego, co może pojawić się w ludzkim sercu. Jeśli rzeczywistym priorytetem w moim życiu stał się pieniądz, kariera, troska o wygląd, jeśli moim Bogiem stały się dzieci, wnuki czy jakiś inny człowiek, jeśli całe dnie uciekam od prawdy o sobie, krytykując cały świat, by trwać w iluzji swojej wielkości, to gdy pójdę na Mszę św., nie wszystko zmieni się we mnie od razu. Może nawet spodoba mi się kazanie, wystrój wnętrza, śpiewy, ale całe duchowe piękno Mszy pozostanie zakryte. Mszy św. bowiem nie da się wstawić do takiego życia, które z założenia jest na pół czy ćwierć chrześcijańskie. Ten silnik tam nie pasuje. Eucharystia nie służy takim priorytetom w życiu. Ona daje moc do realizacji Bożych a nie naszych własnych planów.

Chcesz bardziej miłować żonę, męża? Miłować czyli bardziej zrozumieć współmałżonka, być dla niego bardziej cierpliwym, ofiarnym, ale i po Bożemu stanowczym? Jeśli tego chcesz, to w takich zamierzeniach Eucharystia da ci nieocenioną siłę. Chcesz poznać prawdę o sobie, żyć przede wszystkim po to, by zyskać wieczne zbawienie dla siebie i dla najbliższych? Wtedy na Eucharystii jesteś jak u siebie, a cała Msza współbrzmi z twoim sercem i bez niej nie wyobrażasz sobie życia. Ona porusza w tobie wszystko, co naprawdę dobre. Wtedy tak naprawdę doświadczysz tego Boskiego pocałunku miłości. Chcesz żyć bardziej po Bożemu, chcesz by twoje troski, smutki i obawy znalazły właściwe rozwiązanie, potrzebujesz pociechy i umocnienia - idź do Jezusa, który czeka na ciebie w tabernakulum. Eucharystia – Boski pocałunek miłości - uświadamia nam, że jesteśmy kochani przez Chrystusa. Swej miłości do nas Chrystus nigdy nie zmieni. To jest miłość nieodwołalna. A za taką miłością tęsknią przecież nasze ludzkie serca, takiej miłości pragną, o taką miłość się dopominają – stałą wieczną i bezwarunkową. Człowiek choć sam zdradza – nie chce być zdradzany. Choć sam zrywa więzy miłości – chce mieć pewność, że ktoś go kocha nieodwołalnie. Choć sam depcze więzy przyjaźni – chce mieć pewność, że jest Przyjaciół, który nigdy nie zawiedzie. Choć sam nie raz niszczy pokój i radość drugiego człowieka – chce mieć pewność, że jest Ktoś, kto zawsze niesie pokój, radość i pociechę.

### Ad consolationem!

Śławny kaznodzieja Segur, wielki czciciel miłości Chrystusa Eucharystycznego, gdy w starszym wieku stracił wzrok i nie mógł uczęszczać na adorację Najświętszego Sakramentu, odczuwał wielką tęsknotę za Jezusem Eucharystycznym. Brakowało mu tych odwiedzin u stóp tabernakulum. Zdarzyło się, że ktoś z jego





przyjaciół wziął go do Rzymu, i w ten sposób kapłan dostał się do Ojca Świętego. Staruszek prosił papieża o łaskę, by mógł w swoim domu stale przechowywać Najświętszy Sakrament, aby mógł klęczeć przed swoim Przyjacielem ukrytym pod postacią chleba w tabernakulum. W tym czasie nie było zwyczaju, aby poszczególnym osobom Ojciec Święty udzielał takiego pozwolenia. Dlatego papież mówi do niego: „Prosisz o wielką łaskę, a nie ma zwyczaju pojedynczym osobom udzielać takiego przywileju”. Łzy zakręciły się w gasnących oczach kapłana. Papież, widząc je, wzruszył się i rzekł: „Pozwalam ci, abyś miał w swoim domu Najświętszy Sakrament na pociechę”. Uradowany kapłan, gdy wrócił do domu, najpiękniejszy pokój zamienił na kaplicę, gdzie odprawiał Mszę św. i w tabernakulum przechowywał Najświętszy Sakrament. Nad tabernakulum umieścił napis, słowa Ojca Świętego: „Ad consolationem”, czyli na pociechę, i długie chwile każdego dnia spędzał z Przyjacielem.

Kochani! Ad consolationem - na pociechę został z nami Chrystus Pan pod postacią chleba. Ad consolationem - na pociechę, ilekroć przyjmujemy Go w Komunii św., On Zbawiciel świata składa Boski pocałunek swej miłości na naszym sercu. Ad consolationem - na pociechę, abyśmy wiedzieli, że ilekroć przychodzimy ze zboląłym sercem, z duszą smutkiem ogarniętą, pamiętali, że w tabernakulum bije ogromną miłością do nas Serce naszego Pana. Ad consolationem - na pociechę jest z nami w tabernakulum, aby rozrywać spirale nienawiści, niesprawiedliwości, przemocy i grzechu. Ad consolationem - na pociechę został z nami Pan w Eucharystii, dlatego was wszystkich, którzy niszczyacie świątynie, profanujecie Msze Święte, sztydziecie z Eucharystii, ubliżacie kapłanom idącym do chorych z Najświętszym Sakramentem, prosimy nie róbcie tego, a może kiedyś doświadczyć Boskiego pocałunku miłości, który was uchroni przed wiecznym potępieniem.

AMEN

## „Eucharystia naszą mocą...”

Ksiądz Konrad Szweda – kapłan diecezji katowickiej, więzień obozów koncentracyjnych w Auschwitz i Dachau, w swoich wspomnieniach zatytułowanych Obozowa Eucharystia pisze:

„W święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 1941 roku odprawiałem Mszę św. w piwnicy budującego się siódmego bloku w Auschwitz. Po wieczornym apelu śpieszyli spracowani więźniowie na umówione miejsce. Okna pozatykane deskami, czujki wystawione. Późna beczka po cemencie odwrócona dnem do góry stanowi ołtarz. Nikłe światło

pełgającej świecy pozwala rozpoznać twarz wtajemniczonych: ksiądz prałat Florczak, audytor Roty Rzymskiej, ojciec Brzeziński, przeor Ojców Kapucynów z Warszawy, ojciec Woźny, przełożony Ojców Augustianów z Krakowa; są chłopci, robotnicy, inteligencja. Kapłan w pasiaku rozpoczyna Mszę św. Pajęczyną pokryta piwnica staje się domem Bożym. Majestatyczną ciszę przetykają modlitewne westchnienia płynące w niemym bólu przed tron Boży. Zbawca świata zstępuje na miejsce kaźni w warunkach gorszych od stajni betlejemskiej. Wsłuchuje się w błagalne głosy ofiar bezlitosnych oprawców.



Tak trudno wykrzesać z siebie myśl o przebaczeniu, a jednak najmniejszy przejaw miłości napętnia serca pokojem. Po Mszy św. oddajemy się w opiekę Niepokalanej, powierzając Jej losy naszego życia: – Przyjmij nas Matko nasza za dzieci swoje. Strzeż od chorób zakaźnych, kar obozowych, gwałtownej śmierci, która każdemu z nas zagraża. Słowa więzną w gardle, falą uczuć nabrzmiewają serca, rośnie ufnosć w przetrwanie. Pewien więzień ułożył akt strzeżlisty: Tej Ofiary nie zapomnimy do końca życia. „Podaj nam, Panie, kielich Twój do picia, byśmy wzmocnieni wytrzymali próby, a krzyż Twój święty chronił nas od zguby”. Nie ulega wątpliwości, że Eucharystia była ostoją przeciw załamaniu, siłą w zachowaniu godności ludzkiej, stwarzała wewnętrzny inny świat, do którego zło nie miało przystępu. Eucharystia kruszyła potęgę zła. Eucharystia była naszą mocą. Eucharystia była naszą mocą.

### Jesteśmy w drodze

Eucharystia Boskim pocałunkiem miłości – te słowa naszego świętego Patrona towarzyszyć nam będą przez cały ten rok, stanowiąc myśl przewodnią naszych katechez, podczas których będziemy się zagłębiać w tajemnicę tego – jak mówił św. Jan Paweł II – największego daru, jaki Kościół otrzymał od Chrystusa, daru Eucharystii.



Dziś spojrzymy na Eucharystię, która jest naszą mocą w doczesnym pielgrzymowaniu. Bo przecież nie ulega wątpliwości, że życie nasze jest wędrówką, charakte-

ryzuje się zmiennością i przemijalnością. Jeśli zastanowimy się i sięgniemy pamięcią do naszej przeszłości, tej bliższej czy też tej bardziej odległej, to z pewnością stwierdzimy, że obecnie jesteśmy w „innym miejscu”, niż byliśmy wtedy, że zupełnie inna jest nasza świadomość i nasze życiowe doświadczenia. Dla nas wierzących – życie nasze jest pielgrzymką do Ziemi Obiecanej, do Domu Ojca. Król Dawid dziękując Panu Bogu za wszystko, co od Niego otrzymał wołał: „Jesteśmy pielgrzymami przed Tobą i przychodniami, jak byli wszyscy przodkowie nasi. Dni nasze jak cień na ziemi mijają. Faktem jest, że droga naszego pielgrzymowania nie jest łatwa, zwłaszcza w tym świecie, w którym postęp techniczny, wielu - kierowanym duchem tego świata - daje złudzenie stabilności i samowystarczalności. Wydaje się im, że sami zapewnią sobie szczęśliwą przyszłość”. Zapytajmy więc dziś, tu i teraz: jaka to stabilność, jakie to poczucie samowystarczalności, jaka przyszłość skoro wystarczy jeden mały wirus, by zachwiać podstawami tego świata, który chce żyć bez Pana Boga i wbrew Panu Bogu? Powtarzam: droga naszego pielgrzymowania nie jest łatwa, gdyż napotykamy na niej wiele przeszkód, bywamy znużeni, często załamani. Dzieje się z nami podobnie, jak z prorokiem Eliaszem, który musiał uciekać przed mściwą i okrutną Izebel, żoną króla Achaba. W drodze zasłabł, popadł w zniechęcenie, pragnął śmierci. Położył się i zasnął. I oto, jak czytamy w Pierwszej Księdze Królewskiej: „Zjawił się anioł, i trącając go powiedział mu: Wstań, jedź (...) bo przed Tobą długa droga(...). Następnie mocą tego pożywienia szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aż do Bożej góry Horeb”.

### Niezwykłe źródło siły

To, co wydawało się dla proroka Eliasza końcem, stało się początkiem nowego życia. Sprawdziło się tu podstawowe pra-



wo, że do życia konieczny jest chleb. Bez chleba człowiek ustaje i umiera. Eliasz otrzymał chleb od Boga, chleb, który był figurą i zapowiedzią innej rzeczywistości, o której mówił Chrystus Pan: „Jam jest chleb, który z nieba zstąpił”. Tak jak Eliasz, otrzymaliśmy chleb od Boga na długą drogę naszego życia. Pan Jezus doskonale wiedział, czego będzie potrzebowała dusza człowieka będącego w drodze do Domu Ojca. Dlatego znalazł sposób, aby być z nami, aż do skończenia świata. On znalazł doskonały sposób, aby Jego Ciało, Jego żywe Serce dawać nam po milionowe razy, aby było dla nas źródłem siły i mocą. O tej odnawiającej mocy Eucharystycznego chleba najwymowniej świadczą ci, którzy go przyjmowali w więzieniach, w obozach koncentracyjnych, w chorobie czy sytuacji bez wyjścia. W moich wycinankach prasowych, znalazłem tekst wycięty ze starych roczników „Tygodnika Powszechnego”, kiedy ten był jeszcze dobrym pismem. Autor pisze tak: „Był zwyczaj, że piloci alianccy startujący do lotów bojowych nad terytorium zajęte przez Niemców zabierali ze sobą ampułki z silną trucizną. Miało to być dla nich zabezpieczenie na wypadek przymusowego lądowania na terytorium nieprzyjaciela i ewentualnego dostania się w niewolę. Obawiano się, aby w czasie tortur na Gestapo nie zdradzić tajemnic wojskowych. Połknięta w takim

wypadku trucizna powodowała natychmiastową śmierć, zabezpieczała tajemnicę i uwalniała od cierpień.

Otóż pewnego dnia przyszedł do kapelana dowódca jednej eskadry lotniczej i poprosił, aby na lot bojowy ksiądz kapelan dał jego pilotom część Najświętszego Sakramentu do specjalnie przygotowywanych pudełeczek. Zamiast ampułki z trucizną piloci ci chcieli zabierać ze sobą Pana Jezusa. W razie niebezpieczeństwa Chrystus Pan miał być dla nich źródłem siły i mocy. Kim był ów dowódca? To polski pułkownik – legendarny sprzed wojny as polskiego lotnictwa Jerzy Bajan.

### Ukryta moc



Chrystus Pan został z nami pod postacią chleba w Eucharystii, aby być naszym pokarmem, aby być przyswojonym przez nas a poprzez to być dla nas tą odnawiającą siłą, która przywraca energię. Doskonale wiecie, że chorym, rannym, którzy utracili dużo krwi, niesie się pomoc medyczną w postaci transfuzji krwi. Cudza krew, która dostaje się do organizmu, przynosi pokrzepienie, zdrowie i życie. Taki pacjent nabiera rumieńców, ożywia się i inaczej patrzy na świat. Eucharystia jest taką transfuzją, czyli przelewaniem Bożej mocy w nasz słaby, ludzki organizm. Eucharystia jest niczym studnia, z której nieustannie bije ożywiające źródło, więc w tym źródle







zawsze możemy się zanurzać, by czerpać moc. Pan Jezus tę studnię swego Ciała pozostawił otwartą i powiedział: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”. Jakże pięknie o tym pokrzepieniu Eucharystią na kartach swego Dzienniczka pisała św. siostra Faustyna: „Widzę się tak słaba, że gdyby nie Komunia Święta upadałabym ustawicznie; jedno mnie tylko trzyma, to jest Komunia Święta, z niej czerpię siłę, w niej moja moc. Lękam się życia, w którym dniu nie mam Komunii Świętej. Sama siebie się lękam. Jezus utajony w Hostii jest mi wszystkim. Z tabernakulum czerpię siłę i moc, odwagę i światło; tu w chwilach udręki szukam ukojenia. Nie umiałabym oddać chwały Bogu, gdybym nie miała w sercu Eucharystii”.

Eucharystia naszą mocą... Świat nam tej mocy nie da, gdyż jej nie posiada. Dysponuje wprawdzie różnego rodzaju energią, która nas zachwyca i niejednokrotnie przeraża: elektryczną, magnetyczną, ukrytą w jądrze atomu, nuklearną i tą się może z nami podzielić. Ale nie udzieli nam mocy ducha do przezwyciężenia słabości, do oparcia się złu, do zachowania równowagi wobec nieszczęścia, bólu i cierpienia. Potrzeba nam mocy wewnętrznej, duchowej, abyśmy pozostali wierni Kościołowi, Ewangelii, abyśmy pozostali wierni miłującemu nas Panu Bogu.

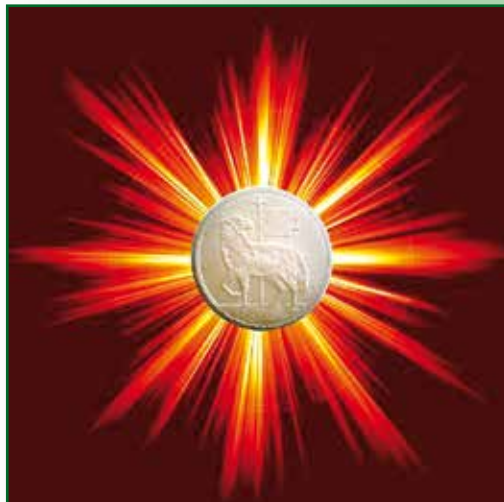
Otóż tej mocy może nam udzielić tylko Chrystus Pan, który w ogromie swej Boskiej miłości tak bardzo nas ukochał, że nie tylko umarł za nas na krzyżu, ale w tym największym akcie miłości, w ofierze krzyża, pozostał z nami na zawsze, by nas umacniać, by nas krzepić na twardą drogę życia, został w Eucharystii jako pokarm, jako chleb.

### Lina asekuracyjna

We włoskich Alpach, przy jednym ze schronisk umieszczono wymowną płasko-

rzeźbę ukazującą Chrystusa Pana, który jedną dłoń ma przybitą do krzyża, ale drugą dłonią podaje człowiekowi koniec liny asekuracyjnej, jakiej używa się przy wspinaczce wysokogórskiej.

Tą liną asekuracyjną gwarantującą nam bezpieczeństwo i dającą moc jest Eucharystia. To od nas zależy, czy przyjmie my tę „linę” i pozwolimy się nią związać, przez co zostaniemy ocaleni. Im bardziej będziemy z Chrystusem Panem związani przez Eucharystię, tym bardziej będziemy mocni. Kiedy czujemy się słabi, chorzy duchowo, gdy brak nam sił do życia, do wytrwania w łasce, gdy lękamy się o nasze zbawienie, gdy przygniata nas ciężar grzechów i błędów, wyciągamy ręce po «Chleb mocnych». Otwierajmy przed Panem Jezusem w Eucharystii nasze serca. Przedstawiajmy Mu nasze słabości, troski, ciężar, jaki nas przygniata, choroby naszych dusz. A On będzie leczył, uzdrawiał, wspomagał i kierował. Przychodźmy do Pana Jezusa w Eucharystii i przyjmujmy Go z szeroko otwartym sercem, bo Komunia Święta - jak powiada św. Katarzyna ze Sieny - to wielkie ognisko Boże.

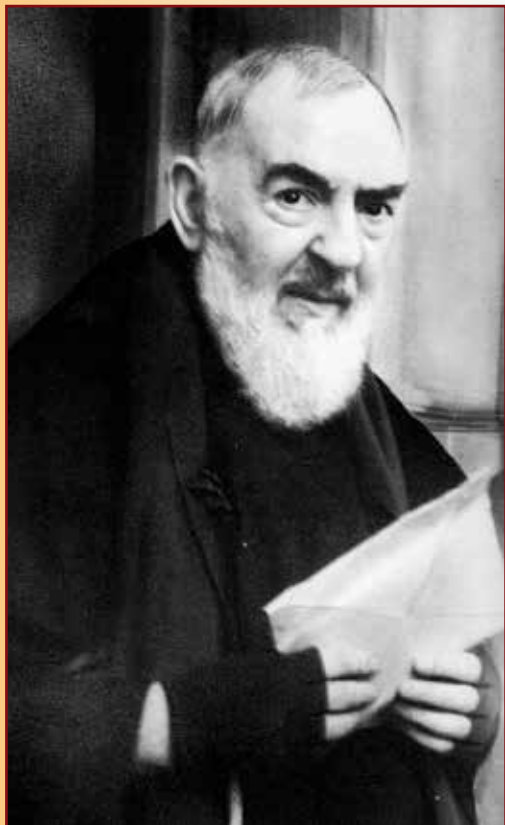


Można do niego podejść z zapalną, ale też można podejść z pochodnią, i zależnie od tego, z czym podejdziemy, otrzymamy ten Ogień, Światło i Moc. AMEN.



# Duchowy postęę

o. Wiesław Krupiński SJ



Święty Ojciec Pio napisał do jednej ze swoich duchowych córek takie słowa: „Proszę cię na wszystko: zachowaj pokój i nie obawiaj się Bożego działania. Żyj we wszystkim oddana Bogu i kieruj się miłością, miej cierpliwość wobec samej siebie, świadoma swej nędzy. Zapamiętaj sobie dobrze: być dobrym sługą Bożym, nie znaczy doznawać zawsze pociech, doświadczać zawsze słodyczy, nie oznacza życia bez przeciwności, trudności w zdobywaniu dobra. Gdyby to miało być prawdą, to ani św. Katarzyna ze Sieny, ani św. Teresa, ani św. Paweł nie służyliby dobrze Bogu. Być dobrym sługą Bożym, to staranie się o postawę miłości wobec bliźniego, mieć

w wyższej sferze duszy owo postanowienie wypełniania woli Bożej, odznaczać się głęboką pokorą i prostotą w okazywaniu zaufania Bogu i w tylokrotnym powstawaniu z upadków, znosić ze spokojem niedoskonałości bliźnich” (Ep III, s. 924).

## Nasze obawy

Czasami komuś się wydaje, że gdy powie Bogu na serio „tak”, to będzie bardziej cierpiał. Czyż Bóg lubuje się w cierpieniu? Czy w niebie jest jakiegokolwiek cierpienie? Przecież tam króluje szczęście, radość i miłość, i nie ma tam żadnego cierpienia. Gdy człowiek pozwala na Boże działanie w swoim życiu, wtedy w jego sercu jest taki pokój, jakiego mu świat nie może dać, bo takiego pokoju w świecie nie ma. Życie oparte na Bogu, to inaczej życie budowane na trwałym fundamencie miłości, którym jest sam Bóg, o czym już dawno napisał św. Jan: „Bóg jest miłością” (1J 4, 8), Właśnie ta Boża miłość jest gwarantem duchowego postępu, który polega na coraz wspanialszej miłości do bliźnich. Lecz aby ta miłość mogła wzrastać to człowiek potrzebuje również przeciwności i trudności w zdobywaniu dobra. Święty Ojciec Pio napisał, że wielu świętych dopiero w ten sposób nauczyło się miłości do ludzi, gdy mieli wiele przeszkód do pokonania i do przezwyciężenia. Te wszystkie przeciwności hartowały ich ducha i stawały się załączkiem pełnego zaufania Bogu, gdyż właśnie wtedy zwracali się oni z całej duszy swojej, z całej swej mocy i z otwartym sercem do Boga wołając o pomoc, gdyż widzieli swoją nędzę i niemoc. Doświadczała tego, że o własnych siłach nic nie potrafią i nic nie mogą zrobić.



### Bóg dopisuje do naszych zer swoje cyfry

Kiedyś św. Ojciec Pio powiedział: „Człowiek może czynić wielkie zera, liczy dopisuje Bóg”. I to jest prawdą! Dopiero wiara w Bożą pomoc i otwarcie na działanie Bożego Ducha sprawia, że dobry Bóg wkracza z całą swoją mocą, czyniąc wokół cuda. Uznanie swojej grzeszności i swoich słabości jest pierwszym etapem do duchowego wzrostu, a takie pokorne uniżenie przed Bogiem to nic innego jak otwarcie się na Jego moc i Jego potęgę. On bowiem jest Bogiem chwały i wszechmocy, On jest wciąż wszechogarniającą Miłością w której jest prawdziwe życie i prawdziwe szczęście.

### Tajemnica rozwoju

Aby móc duchowo się rozwijać potrzebne jest pełne zaufanie Bogu, który wszystko może i któremu warto zawierzyć swoje życie, by On mógł działać. Tak właśnie czynił św. Ojciec Pio i wielu świętych, gdyż wszelkie dobro dzieje się z mocy Bożej a nie mocy człowieka. Im bardziej człowiek ufa Bogu i otwiera się na Jego działanie, tym pełniej uczestniczy w jego zbawczym dziele, pomagając bliźnim odkrywać Jego miłość przez swoje serce. Łatwiej jest wtedy znosić wszelkie ludzkie niedoskonałości, usprawiedliwiać upadki, nie osądzać i nie potępiać lecz wciąż kochać i przebaczać, mając na względzie własne słabości i pragnienie rozwoju w pokorze i miłości własnego serca. Świadomość swoich niedoskonałości sprawia, że umniejsza się własna pycha i wzrasta pokora. Lecz trzeba również mieć świadomość, że umieranie pychy nie dokonuje się nagle, jest to bowiem proces, który u wielu świętych trwał latami. Dlatego dobry Bóg, każdemu dał czas. Ważne jest to, aby go dobrze wykorzystać.

### Noworoczne postanowienia

Na progu tego Nowego Roku, który już się rozpoczął warto się zastanowić i zadać sobie pytanie: co robić, by ten czas był dla mnie wzrostem w miłości do Boga w drugim człowieku? Jakie postanowienie uczynić, by móc wypełnić wolę Bożą i by ten rozpoczęty Nowy Rok przybliżył mnie do nieba? Gdy częściej będziemy prosić Boga o pokorę i miłość, to na pewno ten postęp duchowy czyli wzrost w miłości nastąpi. Żaden dzień nie będzie wtedy stracony, gdy chociaż jedna myśl, jedno słowo lub czyn będzie uwielbieniem Boga. A to najwspanialsze uwielbienie to coraz piękniejsza miłość do bliźnich. Niech nasz święty Patron, Ojciec Pio we wzroście tej miłości nam dopomaga i prowadzi prosto do nieba.

### Modlitwa Jana Pawła II do św. Ojca Pio

*Pokorny i umiłowany Ojcze Pio:  
Prosimy, naucz także nas pokory serca,  
abyśmy zostali zaliczeni  
do grona prostaczków z Ewangelii,  
którym Ojciec obiecał objawić  
tajemnice swojego Królestwa.  
Pomóż nam, byśmy modlili się nieustraszenie  
i byli pewni tego, że Bóg wie,  
czego nam potrzeba,  
zanim jeszcze Go o to poprosimy.  
Daj nam spojrzenie wiary, abyśmy potrafili  
od razu rozpoznawać w ubogich i cierpiących  
oblicze samego Jezusa.  
Wspieraj nas w godzinie walki i próby,  
a jeśli upadniemy, spraw,  
abyśmy doświadczyli radości  
płynącej z sakramentu pojednania.  
Przekaż nam twoje serdeczne przywiązanie  
do Maryi, Matki Jezusa i naszej Matki.  
Towarzysz nam w ziemskiej pielgrzymce  
do szczęśliwej Ojczyzny,  
do której również my mamy nadzieję dojść,  
aby na wieki kontemplować chwałę Ojca,  
Syna i Ducha Świętego.*





# Tajemnica radości św. Józefa



Na pierwszy rzut oka tytuł *Tajemnica radości św. Józefa* może się kojarzyć z pomyłką autora albo z chochlikiem drukarskim. Nic z tych rzeczy. Radość św. Józefa jest rzeczywista i pełna. Szczególnie dziś, w trwającym od 8 grudnia ROKU ŚWIĘTEGO JÓZEFA, staje się ona coraz bardziej widoczna i wyraźna. W Liście Apostolskim *Patris Corde* papież Franciszek wskazał nam, ludziom Kościoła osobę Opiekuna Syna Bożego, by On – „Ojciec z twórczą odwagą, umiłowany, czuły, posłuszny, przyjmujący, człowiek pracy” prowadził nas drogami człowieczeństwa, naznaczonego Bożą obecnością.

## Tajemnica Patrona Kościoła

Od 150 lat św. Józef jest Patronem Kościoła, który szczególnie teraz, w cza-

sach pandemii, kryzysu wartości i szeroko zakrojonej niewiary, potrzebuje Jego mądrości i wstawiennictwa u Boga. Ojciec Święty podkreśla: „*Celem tego Listu apostolskiego jest wzbudzenie większej miłości dla tego wielkiego Świętego, abysmy byli zachęceni do modlitwy o jego wstawiennictwo i do naśladowania jego cnót i jego zaangażowania*”.

Na czym więc polega tajemnica radości św. Józefa? Ewangelisci poświęcają Józefowi 26 wierszy, ale nie znajdujemy w nich zapisu Jego słów. Znajdziemy natomiast osobę sprawiedliwego mężczyzny. Jego milczenie i wybór Boga wskazują na to, że nie pomylił On tej najgłębszej radości z przyjemnością, poczuciem satysfakcji, głośnym śmiechem, rozrywką, „rzeczą, którą można kupić na targu” (Papież Franciszek 28.05.2018 r.). W Jego życiu spełniają się słowa Seneki, że „prawdziwa radość jest rzeczą poważną” – *Verum gaudium res servera est*.

## Dostrzec Boże dary

Józef w codzienności radował się różnorodnością Bożych darów, potęgą Jego zamysłu i działania, których doświadczył Izrael a także i On sam w przeszłości i teraźniejszości oraz przyszłości pełnej obietnic i tęsknoty człowieka za Bogiem. On wiedział, że Pan Bóg jest naprawdę blisko Niego, a świat to Jego dom. Pewność obecności Boga i modlitwa stały się źródłem Jego radości: „*Niech zaś radują się wszyscy, co Tobie ufają, niech nie ustaje ich radość. Strzeż wszystkich, co kochają Twe imię. Aby zawsze mogli Cię sławić*” (Ps 5, 12).

W Józefie odnajdujemy radość życia, jedną z pierwszych obietnic Boga zapisaną na kartach Biblii. Opiekun Jezusa dostrzegał piękno Bożego stworzenia, potrafił się nim radować i zachwycać oraz



## ROK ŚWIĘTEGO JÓZEFA

wybrać, jako jedyny mężczyzna na ziemi Tę, która była Niepokalana. To właśnie z Maryją związał swe życie, plany i nadzieje. Dla Niego jak i dla każdego Żyda, radość to po prostu wierność Bożemu Prawu, życie z małżonką, satysfakcja z pracy, dzieci i Boże błogosławieństwo. Dla Józefa poznanie woli Boga względem wybranej przez Niego Kobiety nie było łatwe, można powiedzieć wręcz dramatyczne. Z czasem przyniosło jednak radość i pokój serca, a potwierdzeniem ich trwałości i stałości były najbardziej trudne chwile Jego życia. *Wziął Maryję razem z całą tajemnicą Jej macierzyństwa, razem z Synem, który miał przyjść na świat za sprawą Ducha Świętego (Redemptoris Custos Jan Paweł II).* Święty Józef pokazał, że możliwe jest trwanie w radości życia podczas duchowych i fizycznych doświadczeń człowieka. A wątpliwości wiary, trudy, cierpienia, pokusy stają jedną z dróg a nie przeszkodą na drodze do Boga. Oddanie ich Bogu staje się źródłem radości i pokoju serca. *Nie bądźcie przygnębieni, gdyż radość w Panu jest waszą ostoją (Ne 8, 10b).*



Życie Józefa oparte na Bogu, Jego Słowie i Obietnicach jest odpowiedzią na

dar łaski. Tylko w klimacie takiego Bożego wezwania, Józef mógł stać się świadkiem radości zbawienia zapowiedzianego małuczkiem oraz prawdy, że *Bóg zamieszkał wśród ludzi*. To On wraz z Maryją trzymał na swych rękach Małego Jezusa, widział Jego uśmiech, uczył Go chodzić, mówić i modlić się do Ojca. Cieszył się z pierwszego słowa wypowiedzianego przez Jezusa. *A Jezus widział w Józefie czułość Boga (Patris corde).*

Dzieje odkupienia człowieka to nic innego jak dobra, radosna nowina, w której św. Józef miał swój udział. Począwszy od Nazaretu, poprzez Betlejem i Egipt aż do powrotu do Ojczyzny. Dar radości był także zadaniem Józefa. To On, jako pierwszy z mężczyzn umieścił Jezusa w centrum swego życia. Odkrył radość płynącą z życia oddanego Bogu i człowiekowi. Wiara w Boga i Bogu doprowadziła Go do tej radości i nadała sens Jego życiu.

*Istnieje radość dostępna dla wszystkich, którzy Cię czczą, o Boże. Ty sam jesteś Radością - Św. Augustyn.* A dziś ta RADOŚĆ staje się i naszym udziałem.

s. M. Zachariasza Kalinowska CSSJ

*Święty Józefie  
czuły opiekunie Chrystusa  
opiekuj się mną, jak Jezusem,  
wskaż mi, jak rozpoznać  
obecność Boga w życiu.  
Święty Józefie,  
Ty znasz pragnienia  
i rozterki ludzkiego serca,  
wyproś mi odwagę podejmowania  
Bożych zamiarów.  
Bądź mi wzorem i natchnieniem  
w okazywaniu  
posłuszeństwa Ewangelii  
i zaufaniu Bogu  
w każdej sytuacji życia. Amen  
Święty Józefie, opiekunie rodzin,  
módl się za nami.*



## Podróż do wnętrza Biblii (cz. 3)

Autobus trawersuje bok wzgórza, za którymi kończy się Galilea. Powoli niktą zielone pola, coraz rzadziej pojawiają się drzewka cytryn i pomarańczy. Trawa staje się najpierw żółtawa, potem ruda, wreszcie znika wśród kamieni i piasku. Zjeżdżamy w dół, w szeroką dolinę Jordanu, potem znów wspinamy się w góry, w samo serce Pustyni Judzkiej. Dziś droga jest bezpieczna, ale kiedy szli tędy Józef i Maryja, było zupełnie inaczej. Przypowieść o pobitym i obrabowanym Samarytaninie odnosi się do ostatniego odcinka tej drogi wijącej się wśród pustynnych gór – pomiędzy Jerychem i Jerozolimą. Jak pisze Ewangelista Łukasz: „W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna”. Dziś, z perspektywy czasu to zarządzenie cezara wydaje się symboliczne: stara epoka oblicza swój stan posiadania, jakby chciała spisać testament. Jakby wiedziała, że odchodzi w przeszłość i za chwilę nadejdą czasy zupełnie nowe. Czasy nowego Pana, który nie wodą będzie chrzczył, ale Duchem Świętym.

Cyprian Norwid tak przedstawił to w swoim wierszu „Do Najświętszej Panny Maryi. Litania”:

*[...]przeszłość właśnie z pola schodzi  
I już obejma się popisem świata,  
Jak gdy ma umrzeć Matrona bogata,  
Co, licząc wszystkie swoje niewolniki,  
Gdzie skarb, tam serce obumarłe chowa*

Kiedy Józef i Maryja szli przez góry, Cesarstwo Rzymskie wkraczało w szczytowy okres swego rozwoju i nic nie zapowiadało, że upadnie. Niewielu zdawało sobie sprawę, że w jego wnętrzu rodziła się nowa epoka. Nasza era.

### Potrzebujemy oczyszczenia

Jak przygotować się na to, co można nazwać największą rewolucją we wszechświecie? Co trzeba w sobie zmienić, żeby otworzyć się na najdziwniejszą i najbardziej niepojmowalną prawdę o tym, że Syn Boży stał się człowiekiem dla naszego zbawienia? Jakie zaślony trzeba zerwać z oczu, żeby to zobaczyć? Jaki brud usunąć z uszu, żeby to usłyszeć? Jaki proch zetrzeć z rąk, żeby tego dotknąć? Co takiego utrudnia nam zrozumienie cudu Wcielenia? Kiedy jesteśmy już blisko Jordanu, nasz przewodnik, ojciec Paschalis mówi nam o nauczaniu Jana Chrzciciela. O tym, jak ów ostatni prorok nawoływał do oczyszczenia – wiedząc, że to właśnie grzech zasłania nam prawdę o świecie, nie pozwala widzieć rzeczywistości taką, jak ona naprawdę jest. Żeby wszystko dobrze słyszeć, trzeba samemu być dobrym. Żeby widzieć jasno i wyraźnie, trzeba samemu być jasnym i wyraźnym. Nasze nawrócenie nie wymaga jakichś specjalnych przestrzeni. Przeciwnie ma się dokonać wśród zwykłych spraw i codziennego krajobrazu. Jordan nie jest dużą rzeką.







Stoimy nad nim wpatrzeni w jego zielony nurt tak, jakbyśmy patrzyli na Kamienicę lub Dunajec. A jednak to właśnie wody Jordanu symbolizują coś, co może się dokonać w każdym z nas. Ich nurt obmywa brzegi porośnięte trzcina i my też potrzebujemy obmycia. Potrzebują go nasze oczy, żeby lepiej widziały Boże dzieła i nasze uszy, żeby lepiej słuchały Bożego słowa. Jan chrzczył wodą, lecz zapowiadał, że po nim przyjdzie ten, który będzie chrzczył Duchem Świętym.

### Cisza

Na Pustyni Judzkiej jest cicho. Właśnie cisza uderzyła nas chyba najbardziej, gdy wysiedliśmy i w promieniach zachodzącego słońca patrzyliśmy na krętą drogę z Jerycha do Jerozolimy, a potem na groty dawnych pustelników i na klasztor Wadi Qelt, uczipiony zbocza niby gniazdo jaskółek. W oddali widać było pasterza, zajętego swym stadem. Miało się wrażenie, że nie może on za bardzo różnić się od tych sprzed ponad dwóch tysięcy lat. Tu i tam, wśród kamieni widać było pojedynczych pielgrzymów, wpatrzonych w bezkresną przestrzeń przed nimi i zasłuchanych w ciszę. My też usiedliśmy na chwilę i próbowaliśmy jej słuchać. Bo przecież każda cisza mówi, każda ma nam coś do powiedzenia o nas samych, każda działa jak balsam, który leczy rany i pozwala widzieć i słyszeć więcej. Syn Boży rodził się w ciszy. Nie mogło być inaczej. Cisza to prostota, to spokój i łagodność. Potrzebujemy ciszy i on też jej potrzebował. W swych pierwszych chwilach na ziemi chciał mieć dookoła siebie nie tylko cichą noc, ale i cichych ludzi. Kiedy rozpocznie swoje nauczania powie: „(...) uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11,29).

Tacy byli jego rodzice. I tacy chyba byli też pasterze, ludzie pustyni, ludzie

ciszy – pokorni i prości. Gdyby byli pyszni i zapatrzeni w siebie, raczej nie byłiby w stanie ani dostrzec Anioła, ani przyjąć jego orędzia.

### „Utkany w głębi ziemi”

Groty pasterzy znajdują się ponad dwa kilometry od Betlejem. Jesteśmy tam dość wcześnie. W oddali Mury Bazyliki Narodzenia świecą od pierwszych promieni słońca jak biała pochodnia. Bazylika w Nazarecie i na Polu Pasterzy, w Ain Karim i w Betlejem – wszystkie wznoszą się nad grotami, w których kiedyś ktoś mieszkał. Kiedy w Betlejem schodziliśmy na nocne czuwanie do groty Narodzenia niespodziewanie przypomniał mi się fragment psalmu:

*„Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie,  
godne podziwu są Twoje dzieła.  
I dobrze znasz moją duszę,  
nie tajna Ci moja istota,  
kiedy w ukryciu powstawałem,  
utkany w głębi ziemi”.*

Syn Boży jest także synem ziemi, „utkany w głębi ziemi”, narodzony w głębi ziemi. To co w naszym życiu najważniejsze, najpiękniejsze zwykle bywa ukryte - wymaga powolnego odkrywania. Jesteśmy sami dla siebie tajemnicą i Jezus też jest tajemnicą, którą się nosi ukrytą w sercu.

### Radość i ból

Jak odnaleźć Jezusa? Jak poczuć Jego bliskość i Jego pomoc? - Ileż razy stawiamy sobie podobne pytania, gdy otaczają nas życiowe przeciwności, gdy wchodzimy w jakąś ciemność - w kłopoty, w chorobę, w coś, co nas przerasta. Radość i ból przeplatają się ze sobą w naszym życiu. W życiu Świętej Rodziny też się przeplatały. W świętą noc brzmiał śpiew Aniołów nad żłóbkiem, ale nie minął miesiąc, gdy



rozległ się krzyk niemowląt mordowanych z rozkazu Heroda. Józef i Maryja jeszcze nie otrząsnęli się z niespodzianki, jaką im sprawili mędrcy, a już trzeba było uciekać do Egiptu – ścierpieć długą podróż, trudy wygnańczego życia wśród obcych. Z Betlejem wcale nie jest daleko do Jerozolimy. W samym dzieciństwie Jezusa nie brak znaków przyszłej męki. Z wieży Bazyliki Narodzenia widać Golgotę. Ledwie mija okres Bożego Narodzenia, a już zaczyna się Wielki Post. Jednego dnia jesteśmy w Betlejem, a zaraz następnego w Jerozolimie. Podjeżdżamy pod Górę Oliwną i oto stajemy wśród pni oliwek, które mają ponad tysiąc lat.



Wyrośli z pnia tych, które widziały modlitwę naszego Pana w Ogrójcu. Potem wchodzimy do Bazyliki Narodów i klękamy przy skale Agonii, a przed oczami naszej wyobraźni ukazuje się scena, którą tak sugestywnie opisał święty Łukasz: „Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną; towarzyszyli Mu także uczniowie. Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: «Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie». A sam oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się tymi słowami: «Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!» Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. Pograżony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię. Gdy

wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku. Rzekł do nich: «Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie».

## Naśladować to znaczy – iść po śladach

To oczywiście, że dwa tysiące lat temu Ogród Oliwny wyglądał trochę inaczej, to jasne, że w Jerozolimie zmienił się układ ulic, zniknęły niektóre budynki, a w ich miejscu pojawiły się chrześcijańskie świątynie. Mimo to, droga, jaką przeszedł Jezus w czasie ostatnich dni swojego ziemskiego życia jest znana. Wiemy, że najpierw był w budynku położonym na Górze Syjon. Tam ustanowił sakramenty kapłaństwa i Eucharystii. Potem zszedł w dół, do doliny Jozafata, która już wtedy była cmentarzem. Przeszedł przez potok Cedron i modlił się u stóp Góry Oliwnej. Kiedy go pojmano, poprowadzono go z powrotem w stronę Syjonu, bo tam, niedaleko wieczernika mieszkał Kajfasz. Za każdym razem przechodzono przez ciemną dolinę śmierci. Za kościołem „In Gallicantu” – upamiętniającym słabość Piotra, który wyparł się, że zna Jezusa, a potem gorzko tego żałował – znajdują się schody z czasów rzymskich.

To właśnie po nich szedł Jezus w stronę doliny Cedronu. Chciałoby się biec po nich, protestować, powstrzymywać oprawców, ale to co miało się dokonać, już się dokonało. Jezus umarł za nasze grzechy i zmartwychwstał. Kto zresztą wie na pewno, jak





by się zachował, gdyby mu przyszło żyć w tamtych czasach? Chodzimy śladami Jezusa – i tu w Jerozolimie i w naszym życiu. Ale czy rzeczywiście udaje się nam Go na-



śladować? Jak bardzo jesteśmy słabi! Jak bardzo potrzebujemy Bożej pomocy na wąskiej ścieżce wiary! Wsiadamy do autokaru i w ciszy próbujemy ogarnąć pamięcią wszystko to, co zobaczyliśmy tego dnia. Nad Jerozolimą zapadła noc i na

niebie jest pełno srebrnych gwiazd.

### Pusty Grób

Grób Jezusa jest pusty. Widzieliśmy to na własne oczy.



Trudno nie myśleć w takiej chwili o Marii Magdalenie i dwóch uczniach, opisanych przez św. Jana Ewangelistę: „A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono. Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwa razem, lecz ów drugi uczeń

wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych”. Jezus zmartwychwstał i nam także dał obietnicę zmartwychwstania. Najpierw zmartwychwstania z naszych grzechów – nawrócenia. Tylko Bóg zna liczbę oraz imiona tych, którzy właśnie tu, przy Grobie Pańskim doznali łaski nawrócenia. Bo tylko niektórzy zostawili o tym swoje świadectwo. Jedno z nich złożył wybitny Polak, pochowany na Wawelu poeta – Juliusz Słowacki. W liście do matki z 19 lutego 1837 roku pisze on tak: „Noc u grobu Chrystusa przepędzona zostawiła mi mocne wrażenie na zawsze. O godzinie 7 wieczór zamknęto kościół – zostałem sam i rzuciłem się z wielkim płaczem na kamień grobu”. Dziś niewiele osób może spędzić całą noc w Bazylice Zmartwychwstania. Ale łaska Boża działa tak samo jak dawniej. Wspinamy się po schodach, by choć krótki moment adorować miejsce ukrzyżowania Jezusa i niczym niewierny Tomasz, włożyć dłoń w otwór, w który był wbity krzyż. Z powodu wielkiej ilości turystów, chwila jaką można spędzić w grocie Chrystusa, też jest bardzo krótka. Nie zmienia to jednak faktu, że już nigdy nie będziemy odmawiali różańca tak, jak wcześniej, a w czasie każdej Mszy Świętej będziemy w stanie przenieść się wyobraźnią w to miejsce śmierci i zmartwychwstania Pana. Trudno nie nazwać tego łaską i nie dziękować Bogu za dar pielgrzymowania do Ziemi Izraela.

Wojciech Kudyba





## Bóg zawsze czuwa

Wokół nas jest wiele sytuacji, których nie rozumiemy i nie umiemy wyjaśnić. Próbujemy to zrobić, ale nie zawsze dochodzimy do zadawalających wyników. Ważne, abyśmy zawsze pamiętali:

### BÓG CZUWA NAD ŚWIATEM.

To Boże czuwanie nazywamy Opatrznością. Pan Bóg powołał nas do istnienia i przeznaczył do szczęścia wiecznego w niebie. Przez całe nasze życie troszczy się właśnie o to, aby ten zamiar wobec nas został zrealizowany. Czyni wszystko, aby cokolwiek się wydarzy, ostatecznie przyczyniło się do osiągnięcia przez nas celu naszego życia.

Czasem pojawiają się w życiu wydarzenia bolesne, których niespodziewane zaistnienie i brak racjonalnego wytłumaczenia sprawia, że określamy je przypadkowym zbiegiem okoliczności. W takich sytuacjach nasze zawierzenie Bogu jest poddane wyjątkowej próbie. Bywa nieraz, że w sercu pojawia się dramatyczne pytanie „dlaczego„?, a nawet rodzi się bunt przeciwko Bogu. W takich chwilach jednak szczególnie potrzebujemy postawy ufności wobec Boga i wiary w jego Ojcowską obecność w naszym życiu. Wchodzimy wtedy w tajemnicę zawierzenia, w której milczenie jest językiem Boga. On milczy, a my Jemu całkowicie ufamy. Oto najpiękniejsza postawa dziecka Bożego, które wie, że cokolwiek wydarza się w jego życiu, to o tym wie Ojciec Niebieski, a jeśli On wie, to dziecko może być spokojne. Bądźmy zatem pewni, że zawsze w trudnych sytuacjach jesteśmy blisko Boga, w Jego kochających ramionach, przytuleni do Jego Serca.

Do trudnych chwil życia należą również takie, w których doznajemy niepowodzenia, porażki, przegranej, a przecież wszystko wskazywało, że odniesiemy sukces, że uda się coś osiągnąć.... Wtedy nasze życie, pracowicie budowane według naszych planów, rozpada się jak domek z kart. Wy-

daje się nam, że wszystkie wysiłki poszły na marne, że tylko straciliśmy czas i siły. Stajemy bezradni i nie wiemy co dalej. Oto znów chwila w życiu, w której mamy szansę odkryć to, co dla naszego życia najważniejsze. W drodze do nieba nie liczy się sukces, ale wysiłek wierności. W realizacji naszych planów, nawet najbardziej szlachetnych, w ostateczności chodzi nie tylko o osiągnięcie zamierzonego celu, ale by trud jego zdobywania przybliżył nas do Boga. A zatem jeśli nawet odnosimy porażkę, to droga do osiągnięcia czegoś już powinna być dla nas sukcesem, to znaczy winna umocnić w nas przyjaźń z Bogiem. A czasem porażka jest jakby ostatnią próbą dla nas, aby przebytą drogę potwierdzić całkowitym zawierzeniem Bogu, które wyraża się w akceptacji porażki. Czyż śmierć Chrystusa na krzyżu była jego klęską, przegraną, porażką? Nie, była jego zwycięstwem! Ludzka ocena wydarzeń, jeśli nie jest przeniknięta duchem wiary, może być bardzo daleka od tego co myśli o nich Bóg.

Bądźmy też pewni, że Bóg da nam wystarczająco sił, aby zmierzyć się z sytuacjami zaskakującymi, bolesnymi, trudnymi.... Nie dopuszcza bowiem, aby na naszej drodze pojawiła się przeszkoda, której z jego pomocą nie moglibyśmy przezwyciężyć. Nie stawia też przed nami zadań, których przy pomocy Jego łaski nie zdołalibyśmy wykonać. Nasz Bóg jest jak najlepszy Ojciec, który umie stawiać swoim dzieciom wymagania. Wybiera bowiem takie, któremu dziecko jest w stanie sprostać.

Choć wszystko w rękach Boga, to jednak nasze ręce nie mogą pozostać bezczynne. Też mamy coś do zrobienia. Czynimy zatem to, co do nas należy, a resztę zostawmy Panu Bogu. Ufajmy Jemu. Prośmy Jego o pomoc. Słuchajmy jego wskazówek.

*Opr. na podst.: Zeszyty Maryjne nr 1/2021*



## Humor kościelny



### Zapomniani przez Boga

„Pan Frommel, który często chodził do kościoła, skończył niedawno 105 lat i przestał nagle do niego przychodzić. W obawie, że staruszkowi coś się stało, udał się do niego ksiądz. Zastał go w doskonałym zdrowiu, więc zapytał: ‘Dlaczego po tylu latach przestał pan przychodzić do kościoła?’ Staruszek rozgląda się ostrożnie wokół siebie i szepcze duchownemu do ucha: ‘Wie ksiądz, kiedy skończyłem 90 lat, miałem nadzieję, że Bóg mnie wtedy do siebie weźmie, ale potem skończyłem 95, a potem 100, a teraz 105 lat. Pomyślałem sobie, że Bóg musi być bardzo zajęty i pewnie o mnie zapomniał, no więc nie chcę Mu się już więcej przypominać’.

Dobrze jest zapamiętać, że im dłużej się żyje, tym dłużej chce się żyć, oczywiście gdy dopisuje zdrowie.

### Wzajemna pomoc

„Wiejski lekarz, który rzadko pokazywał się w kościele, z okazji swoich 60 urodzin przychodzi do spowiedzi. Po długiej rozmowie lekarz zastanawia się na głos: ‘Pomału zaczynam myśleć, że z moimi grzechami trafię do piekła. Czy nie mógłby ksiądz się za mną wstawić?’ Spowiednik na to: ‘Zrobię, co mogę, ale pod jednym warunkiem: Pan zrobi wszystko, żebym nie dostał się do nieba za szybko’.

### Specjalność zakładu

Pewien proboszcz zamawia specjalność zakładu: pasztet ze słowika z kluskami. Wszystko smakuje gościowi wyśmienicie. Po zapłaceniu rachunku pyta kelnera: ‘Powiedz

mi, mój synu, ta porcja była bardzo duża, a słowik to przecież małeńki ptaszek? Tak - odpowiada kelner - dodajemy do tej potrawy trochę innego mięsa! Tak? A jakiego? - zaciekawia się gość. Koninę. Interesujące! Tak, pół na pół, jeden słowik na jednego konia - wyjaśnia kelner”

### Długie kazanie

„Rozmawia dwóch duchownych. ‘Niedawno przez godzinę mówiłem kazanie’ - mówi pierwszy. Na to drugi zdziwiony: ‘To musiałeś być naprawdę zmęczony?’ ‘Ja nie, ale zobaczyłbyś ludzi w kościele...’

### Odpowiedni strój

„Na drzwiach katedry wisi napis: ‘Proboszcz tutejszej katedry serdecznie wita wszystkich turystów. Zwraca jednak uwagę, że w kościele nie ma możliwości pływania, dlatego nie ma po co wchodzić do katedry w stroju plażowym’

### Problemy z mikrofonem

„W czasie Mszy św. dla dzieci ksiądz spostrzega, że mikrofon nie działa. ‘Z mikrofonem jest coś nie tak’ - mówi. „I z duchem twoim” - odpowiadają grzecznie dzieci”

### Rzecz niewarta wspomnienia

Pan i pani Meier siedzą w kościele. Nagle pani Meier szturcha męża i szepce: ‘Ten pan przed nami śpi’. Na to mąż z wyrzutem: ‘Ale z tego powodu nie musisz mnie budzić!’

### Męki piekielne

Przed kościołem wisi wielki plakat z napisem: ‘Wiesz, czym są męki piekielne?’. Pod spodem ktoś dopisał długopisem: ‘Jeżeli nie, to wejdź tu i posłuchaj organisty!’

Na podst.: „Księga chrześcijańskiego humoru”,

Kraków 2007

opr. o. Wiesław Krupiński SJ



# Domek

## Kochani!

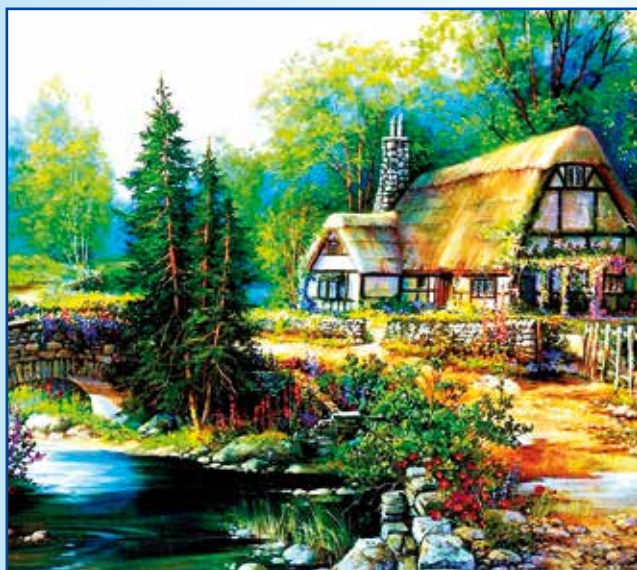
Pewien człowiek mieszkający w mieście postanowił sprzedać swój wiejski domek, odziedziczony po rodzicach. Spotkał się ze swym przyjacielem, który był poetą i dziennikarzem. Poprosił go o napisanie tekstu ogłoszenia, by je umieścić w gazecie i w Internecie.

- Chcę sprzedać chatę, którą mam na wsi. Znasz ją dobrze. Napisziesz mi ogłoszenie?

- Oczywiście!

Poeta tak opisał domek na wsi:

„Sprzedam ładną posiadłość, gdzie o świcie śpiewają ptaki. Otacza ją zielony las, przez który płynie potok o czystej, połyskującej wodzie. Wschodzące słońce zagląda przez okna do środka pokoiów. Dom ma werandę, który daje rzeżki i relaksu-



jący cień. Wieczory uprzyjemnia muzyka świerszczy i migotanie gwiazd.”



Po jakimś czasie poeta spotkał swego przyjaciela i zapytał:

- Sprzedałeś swój domek na wsi?

- Nie – odpowiedział – zmieniłem zdanie. Kiedy przeczytałem napisane przez ciebie ogłoszenie zrozumiałem, że posiadam skarb!

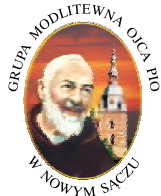
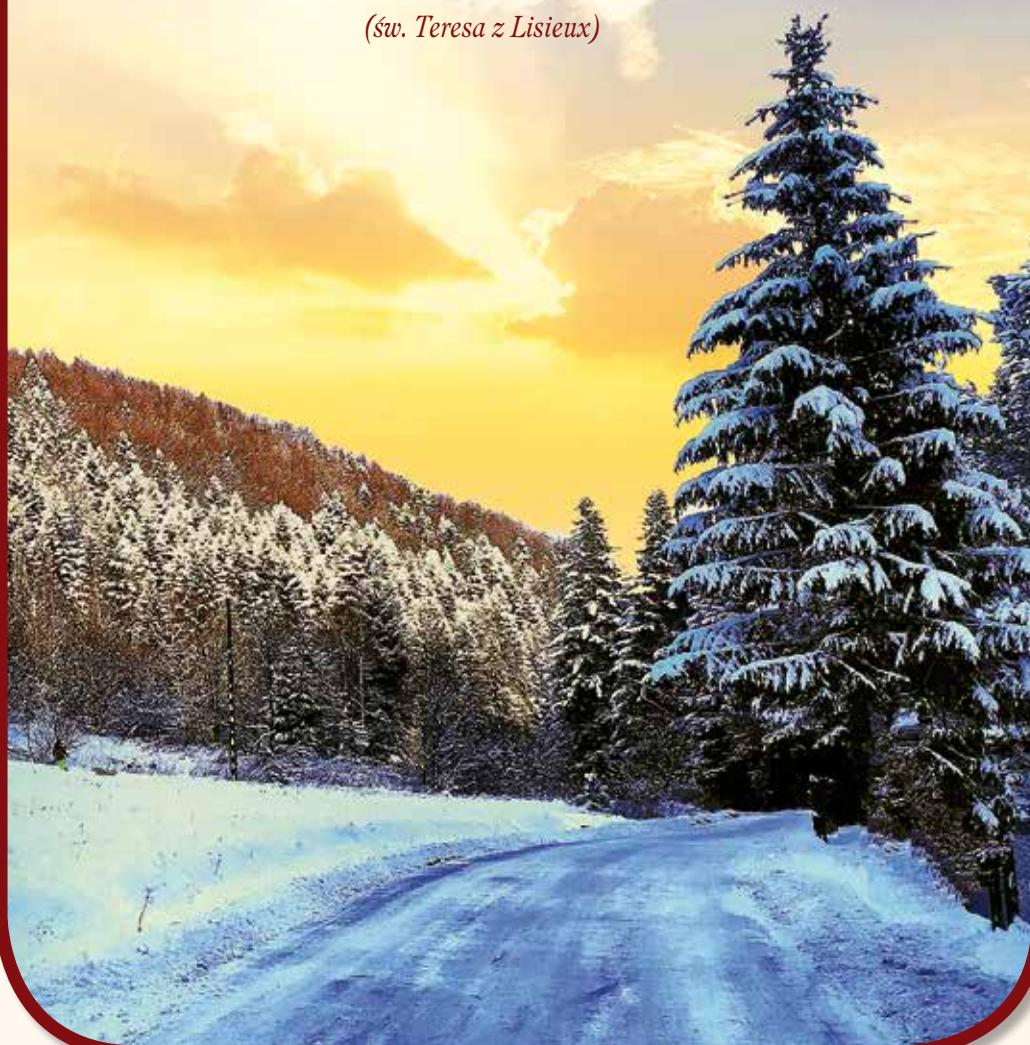
Zdarza się, że nie doceniamy posiadanych przez siebie rzeczy. Telewizja i inne media roztaczają przed nami fałszywy obraz szczęścia. Rozejrzyj się dziś wokół siebie i docen to, co masz: swój dom, mieszkanie, swoją rodzinę, przyjaciół, wiedzę, umiejętności, talenty i wiele innych wspaniałych wartości w życiu, które są twoimi najcenniejszymi skarbami. Bądź za to wdzięczny – Bogu i ludziom.

*Na podst. B. Ferrero  
oprac. J. Koza*



*Kiedy przyjmiecie naszego Pana,  
starajcie się zamknąć oczy ciała  
i otworzyć oczy duszy,  
a zobaczycie Go w sercu waszym.*

*(św. Teresa z Lisieux)*



Prośby i podziękowania polecane za wstawiennictwem św. Pio  
podczas spotkań modlitewnych naszej grupy można przysyłać na  
e-mail: [grupa@ojciecpio.com.pl](mailto:grupa@ojciecpio.com.pl) lub na adres:  
Grupa Modlitewna Św. O. Pio Plac Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz